№ 327. Warszawa. Piątek 28 Listopada / 10 Grudnia Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80): kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro ś. Damazego Papieża Wyznawcy. Wschód słońca o g. 8 m. 1.—Zach. o g. 3 m. 45.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 2, wczoraj w poł. zimna 1. Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 8.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II.
CESARZA WSZECH ROSSJI, KRÓLA POLSKIEGO,
&. &. &.

Rada administracyjna Królestwa.

W celu uporządkowania i ożywienia handlu bydłem na konsumcją mieszkańców miasta Warszawy i przedmieścia Pragi na targi sprowadzonego, tudzież dla ułatwienia osobom trudniącym się rzeźnictwem, otrzymywania na kupno tegoż bydła zaliczeń z kassy pożyczkowéj umyślnie dla tego ustanowionéj, na przedstawienie Kom. Rz. S. W. i D. postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Wyłącznie do handlu bydłem sprowadzonem na konsumcję m. Warszawy i przedmieścia Pragi, oraz wszelkiego rodzaju trzodą, ustanowieni być mają oddzielni przysięgli meklerowie, których liczba na pierwszy raz do czterech ogranicza się.

Art. 2. Obowiązkiem jest meklera pośredniczyć przy kupnie bydła na targ sprowadzonego, jeżeli do tego przez strony użyty będzie, nie inaczéj wszakże jak po przekonaniu się że bydło przedmiotem umowy będące, zapisaném jest w regestrze deklaracyjnym targowym jaki z przepisów policyjnych na targu się prowadzi.

Art. 3. Mekler prowadzić ma dziennik swoich czynności, z którego po doprowadzeniu przez siebie do skutku umowy pomiędzy stronami, udziela tymże wypisy, czyli szlusszettle mające służyć za podstawę do pozyskania z kassy pożyczkowéj zaliczenia na kupno bydła.

Art. 4. Jeżeli umowa zawartą została bez pośrednictwa meklera, tenże na żądanie stron obowiązany jest umowę ich również zapisać do swego dziennika i wydać im szluss-zettel potrzebny dla pozyskania z kassy pożyczkowéj zaliczenia, po poprzedniem atoli przekonaniu się, że bydło przedmiotem umowy będące, zapisaném jest w rejestrze deklaracyjnym targowym.

Art. 5. Za pośrednictwo w umowie, oraz wydanie stronom szluss-zettlu, mekler ma prawo pobierać od stron tytułem wynagrodzenia 1% od sta od wartości bydła za jego pośrednictwem sprzedanego, jeżeli wszakże o mniejsze wynagrodzenie nie było oddzielnego układu.

Art. 6. Jeżeli mekler w umowie nie pośredniczył i czynność jego ograniczyła się tylko na zapisaniu do swego dziennika umowy przez same strony zawartéj i wydaniu tymże szluss-zettlu, ma prawo pobierać za to tytułem wynagrodzenia od wołu lub krowy nie więcéj jak 15 kop. od innych zaś zwierząt po 1 kop.

Art. 7. Gdzie szczególna umowa pomiędzy stronami nie zachodzi, koszta meklerstwa sprzedający i nabywca ponoszą po połowie.

Art. 8. Jeżeli obiedwie strony mają każda swego osobnego meklera, w takim razie połowę tylko przepisanéj należytości każda z nich swemu meklerowi opłaca.

Art. 9. Jeden z meklerów przez prezydenta miasta wybrany, należéć ma w charakterze biegłego do składu kommissji taxowéj dla ustanowienia taxy na mięso.

Art. 10. Meklerowie do handlu bydłem ustanowieni, obowiązani są dawać baczenie, ażeby wszelkie niedozwolone faktorstwo przy tymże handlu, oraz umowy zmowne pomiędzy kupującymi a sprzedającymi, w celu podwyższenia ceny bydła, a tém samem taxy na mięso, miejsca nie miały, a w razie dostrzeżonych w téj mierze nadużyć, donosić o takowych prezydentowi miasta lub nadzorcy targowemu, dla przedsięwzięcia zapobiegających złych środków.

Art. 11. Meklerowie zostawać mają pod bezpośredniem zwierzchnictwem prezydenta miasta, bliższy zaś nadzór nad ich czynnościami poruczony być ma nadzorcy targowemu.

Art. 12. Meklerem do handlu bydła może być tylko stały tutejszy mieszkaniec wyznania chrześcjańskiego, nadto ubiegający się o tę posadę powinien udowodnić: że posiada odpowiednie powołaniu meklera ukształcenie: że był meklerem, bankierem lub kupcem, albo że pracował lat cztery, przy bankierze lub którym domu handlowym; albo też że posiada wiadomości dotyczące zawodu kupieckiego, a w szczególności handlu bydłem, że jest sławy osobistéj nieskażonéj, nakoniec, że ma wieku przeszło lat 24.

Art. 13. Stosownie do art. 83 kodexu handlowego, nie może być meklerem kupiec, który upadł w handlu, jeżeli nie otrzymał rehabilitacji.

Art. 14. Każdy z ustanowionych meklerów zarаз po otrzymaniu nominacji winien złożyć kaucją w summie rs. 300 w gotowiźnie, albo też w papierach publicznych nominalnéj wartości, kurs w kraju mających, która w Banku Polskim lokowaną być ma. Nieskładający zaś kaucji z listy meklerów będzie wykreślony.

Art. 15. Jeżeli kaucja meklera skutkiem zaregulowania do niéj odpowiedzialności przez decyzje władz sądowych lub administracyjnych, ulegnie zmniejszeniu, winna być niezwłocznie przez tegoż meklera uzupełnioną, w przeciwnym zaś razie prezydent zawiesza go w urzędowaniu.

Art. 16. Meklerów mianuje Rada administracyjna na przedstawienie Kom. Rz. S. W. i D. kandydatów zaś na te posady, posiadających przepisaną art. 12 i 13 niniejszego postanowienia kwalifikacją, wybiera i przedstawia kommissji rządowéj prezydent.

Art. 17. Nazwiska i mieszkania meklerów do handlu bydłem ustanowionych, wypisane będą na tablicach, w magistracie, w giełdzie, na targach bydła i na zabudowaniu wagi miejskiéj w przedmieściu Pradze.

Art. 18. Nie wolno jest meklerowi do handlu bydłem ustanowionemu, utrzymywać oberży, kawiarni, szynku wina, piwa, lub wódki w obrębie targów na bydło a nawet w obrębie przedmieścia Pragi, a to pod rygorem oddalenia go od urzędu meklera.

Art. 19. Meklerowie do handlu bydłem ustanowieni, za wykroczenia lub uchybienia w miarę ich stopnia i ważności ulegają karom kodexem kar gł. i popr. oraz przepisami administracyjnemi postanowionym.

Art. 20. Przepisy o meklerach zawarte w postanowieniu Namiestnika Królewskiego z d. 22 kwietnia 1817 r. stosują się zarówno i do mekle-

Przegląd Tygodniowy.

Pora anonsowa. — Tani sposób robienia drugich edycji. Oklaski z musu — Puszczanie lodów i most na Wiśle. — Futro przynoszące procent. — Zły stan papierów artystycznych. — Poezje Wasilewskiego. — Komedja a dramat to nie jedno.

Świąteczne ożywienie powoluteczku zaczyna prześwitywać u nas. Sklepy przystroiły się w najpiękniejsze swoje sukienki a liczba doniesień, pomnaża się po dziennikach.— Trzeba wiedzieć że ta czwarta stronnica dzienników ważne bardzo zajmuje miejsce w ruchu miejskim handlowym. U nas jeszcze nie tyle ile gdzieindziéj, ale rzeczywiście trudno uwierzyć ile to kupcy i przemysłowcy zagraniczni wydają pieniędzy corocznie na doniesienia i afisze. Nie pamiętam kto to wyrachował, że są w Paryżu jakieś cukierki sprzedawane funt po 40 soldów czyli mniéj więcéj po pół rubla. Otóż z tych czterdziestu soldów dwadzieścia pięć idzie zwykle na same tylko doniesienia, a reszta to jest piętnaście soldów, stanowi dla cukiernika właściwą zapłatę za funt. A pomimo tego wszystkiego zysk z tych cukierków jest tak znaczny, z powodu wielkiéj ich ilości która się przedaje, że przemysłowiec wyrabiający je, posiada krociowy majątek. Tak się tam dzieje z każdym niemal artykułem handlowym. Doniesienia wszystko znaczą, i każdy nowo powstający handel albo zakład przemysłowy, odlicza przedewszystkiem summę potrzebną na rozpowszechnienie swojéj firmy, to jest na doniesienia.

U nas w niektórych tylko perjodach ruch anonsowy ożywia się więcéj jak zwykle. — Wstąpiliśmy właśnie w jeden z takich perjodów, i musimy co chwila czytać o różnych doskonałościach które ten i ów sprowadza z zagranicy. Jaka to szkoda że w naszym przeglądzie nie mamy zwyczaju umieszczać tego rodzaju nowości. Znaleźlibyśmy czem zapełnić miejsce i czytelnikom przysłużylibyśmy się dopomagając im do prędszego wydania pieniędzy, i sami jeszcze moglibyśmy co zyskać na tem. Francuzkie przeglądy, zwłaszcza mniejszych dzienników nie są tak skrupulatne, i Bóg wie jakiemi środkami oratorskiemi ubarwione doniesienia anegdotyczne mieszczą one w sobie.

Wydawnictwo nie rozbudziło się jeszcze dotąd z ciężkiego snu swojego, nic nie słychać o nowych nakładach. Zaledwie kilka xiążek dla dzieci, a i te po większéj części z dawniejszych przedrukowane i ozdobione tylko nowemi okładkami. Bardzo to słusznie pod względem handlowym, okładki są sukienką xiążki, nader jest wielu kupujących którzy jedynie tylko na okładki zważają. Bywają przykłady że jeżeli pierwsze wydanie jakiegoś dzieła nie rozchodzi się dobrze, wydawca zmienia okładki, zapowiada drugie wydanie, i nakład szybko się rozprzedaje. Publiczności wiele bardzo można wmówić, można ją zmusić nawet do zagustowania w rzeczy, która na niéj z początku zupełnie przeciwne robi wrażenie.

Pamiętamy dotykalny tego przykład. Przed dziesięciu czy dwunastu latami przetłumaczono dla teatru kilkoaktowy dramat Souliego, podobno La Closerie des genêts, nie ręczymy czy to samo, bo tytuł wyszedł nam już z pamięci. Dzieło nie było ani złe ani dobre, zwykłe, dramat francuzki obrachowany na effekt. Na pierwsze przedstawienie publiczność zebrała się bardzo nie licznie, i przyjmowała dramat z wielkim chłodem. Podług zwyczajnego toru rzeczy trzeba się było wstrzymać z dalszemi przedstawieniami, albo przynajmniéj odwlec je na jakiś czas, gdyż jeżeli na pierwszem przedstawieniu były pustki, tem

rów do handlu bydłem ustanowionych, o ile wszakże obecném postanowieniem zmienionemi nie zostały.

Art. 21. Wykonanie i dalsze rozwinięcie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku praw zamieszczoném być ma, Kom. Rz. S. W. i D. i Warszawskiemu wojennemu jenerał-gubernatorowi, w czém do któréj z tych władz należy, porucza się.

Działo się w Warszawie, d. 3 (15) października 1858 roku.

Namiestnik, Jenerał-adjutant, (podp.)
Xiążę Gorczakow.

Dyrektor główny, prezydujący w Kommissji Rz. S. W. i D. radca tajny (podp.) *Muchanow.*

Sekretarz stanu, rzeczywisty radca stanu (podp.) *J. Karnicki.*

— Oprócz 61 stypendystów gimnazjów filologicznych, za których opłata szkolna zastąpioną została z funduszu rs. 5,000 na ten cel przeznaczonego, następujący uczniowie, synowie zasłużonych a niezamożnych urzędników, jako odznaczający się sprawowaniem i postępem w naukach, uzyskali toż dobrodziejstwo z pomienionogo funduszu za rok szkolny 1858/9, a mianowicie: I. W gimnazjach filologicznych: *a)* w Warszawie: Józef Malewski, sierota po urzędniku skarbowym; Adolf Minasiewicz, sierota po urzędniku Izby obrach. Kamil Knoll, syn urzędnika; Wł. Kośmiński, sierota po nauczycielu rządowym; Wł. Gumowski, syn urzędnika policji; Kaz. Mirowski, sierota po urzędniku skarbowym; Józef Michaelis, sierota po lekarzu wojskowym; Wł. Moszyński, sierota po sekretarzu rządu gub. Lubelsk. Konrad Wyżlański, syn po urzędniku sądowym; Edm. Wojciechowski, sierota po urzędniku sądowym; Artur Wołyński, syn urzęd. skarbowego, St. Brzozowski, syn konduktora zarządu okr. kommunikacji; Felix Gano. sierota po urzędniku skarbowym; Bron. Wołowski, sierota po urzędniku sądowym; Otto Rauch, syn pastora; *b)* w Piotrkowie: Wład. Fryze, sierota po urzędniku skarbowym; Konrad Mekłemburg, sierota po urzędniku skarbowym; Konst. Sękowski, syn burmistrza; Wł. Konieczno, syn burmistrza; Alex. Littich syn naucz. szkoły powiatowéj; Józef Brzeziński, sierota po burmistrzu; Hippolit Reszko, syn naucz. szkoły elem.; Wł. Płachciński, sierota po urzęd. rządu gub. Warszawskiego; *c)* w Radomiu: Walery Assendi, sierota po archiwiście rządu gub. Radomskiego; Hen. Szymanski, sierota po urzędniku; An. Freyer, syn lekarza; *d)* w Lublinie: Emiljan Władziński, syn urzędnika skarbowego; Leon Krysiński, syn inspektora gimn.; Hippolit Wójcicki, syn urzędnika skarbowego; Kaz. Paszkowski, syn urzęd. skarbowego; Edm. Wroncki, syn urzędnika do szczególnych poruczeń przy gubernatorze cyw. Lubelskim; St. Horosiewicz, syn proboszcza parafji Greko-Unickiéj; St. Stankiewicz, syn archiwisty rządu gub. Lubelskiego; St Żukowski, sierota po lekarzu wojskowym; Adam Karaszewicz, sierota po tłomaczu biura pow. Krasnostawskiego; Wł. Sapożnikow, sierota po kapitanie inwalidów; Stefan Żypowski, syn burmistrza; *e)* w Płocku: Czesław Klejna, sierota po nauczycielu gimnazjum; Czesław Szulc, syn nauczyciela gimnazjum; Zdzisław Zawodziński, syn nauczyciela gimnazjum; Adolf Swidziński, syn urzędnika sądowego; Kazimierz Mieszkowski, sierota po urzędniku skarbowym; Stani. Czajkowski, syn inspektora składu tabak w Płocku; Alex. Karpow, syn majora; Benedykt Ostromyśliński, sierota po lekarzu; Arkadjusz Wolski, syn urzędnika sądowego; Jan Łukaszewski, sierota po rachmistrzu rząd. gub. płoc.; Władysław Ostrowski, sierota po urzędniku skarbowym; Tomasz Oxiński, Mikołaj Wolski; sieroty po urzednikach skarbowych; Andrzej Arszeniewski syn majora; Otto Alberti, syn pastora; Józef Skupniewski syn naaczyciela gim.; *f)* w Suwałkach: Walerjan Beczkowicz syn urzędnika skarbowego; Konstanty Borzysławski, syn urzęd. skar.; Wiktor Rechniowski, syn nauczyciela gim.; Wł. Michałowski, syn b. urzędnika skarbowego; Józef Skalski, syn inżyniera gubernial.; Teofil Morszczyński, syn b. podarchiwisty rządu gub. Augu.; Zyg. Lubiński, syn radnego magistratu, Władys. Kulwiec, syn po podleśnym; Alex. Dymanow, syn po sztabs-kapitanie; Ig. Uściński, sierota po urzędniku sądowym: Djonizy Referowski, syn emeryta.—II. W gimnazjum realnem w Warszawie: Kalixt Wieczorkowski, sierota po urzędniku zarządu okr. kom.; Teofil Zawadzki syn urzędnika skar.; Adam Motylowski, sierota po rewizorze konsumcyjnym; Alex. Trompeter, sierota po zarządzającym apteką wojskową; Zyg. Twarowski, syn nauczyciela szkoły wiejskiéj; Hilary Kokular, sierota po nauczycielu Sztuk pięknych; Zacharjasz Rudnicki, syn b. kommissjonera; Jakób Wiewiórski, syn nauczyciela instytutu głuchoniemych; Aug. Kręcki syn urzędnika skarbowego; Edward Grmielewski, syn nauczyciela szkoły powiatowéj; Jan Pieńkowski, syn urzęd. Zarządu JW. Ober Policmajstra m. Warszawy; Korneli Pisarzewski, syn nauczyciela szkoły powiatowéj; Jozef Rosiński, syn urzęd. admini.-policyjnego; Walery Grochowski, syn nauczy. szkoły elem.; Adolf Barczewski, syn urzęd. skarbowego; Antoni Olszewski, syn urzednika; Henryk Janicki, sierota po urzędniku sądowym; Broni. Puciłowski, sierota po podpułkowniku; Alex. Carmantrant, sierota po nauczycielu śpiawu kościelnego; Edward Jeute, sierota po pastorze; Wiktor Fochner, syn urzędnika banku polskiego; Jan Albrycht, syn urzędnika Izby obr.; Antoni Kowalski, syn buchaltera sekcji inżynierji przy magistracie m. Warszawy; Alex. Górski syn urzędnika skarbowego.—III. W szkołach wyższych realnych: *a)* w Kaliszu: Robert Konopka, sierota po urzędniku tow. kred.; Jan Oskólski, syn burmistrza. Sta. Sikorski, sierota po urzędniku sądowym; Ludomir Szulc, syn radnego magistratu; Walenty Trzebuchowski, syn emeryta; Eugenjusz Birukowicz, syn kapitana spisu wojskowego; *b)* w Kielcach: Jan Pożarski, sierota po urzędniku górniczym; Napoleon Tomaszewski, sierota po urzędniku skarbowym; Michał Axamitowski, syn urzędnika kolei żelaznéj; Wiktor Jaworski sierota, syn po urzędniku; Jan Czaplicki sierota po inżynierze; Józef Stępiński, sierota po nauczycielu szkoły elem.; Wło. Przewaliński, syn oficera; Hipo. Pęczalski. syn kassjera miejskiego; Felix Kwiecień, sierota po urzędniku górniczym.—IV. W szkołach powiatowych o 6ciu klassach: *a)* w Warszawie: Euzebjusz Pietrusiński, sierota, syn po kassjerze miejskim; Jan Todesco. sierota po urzędniku dyrekcji ubezpieczeń; Emiljan Bielawski, sierota po oficerze; Eugenjusz Karpowicz, sierota po lekarzu wojskowym; Kazi. Hanusz, syn nauczyciela elementarnego; *b)* w Łeczycy: Andr. Rutkowski, syn lekarza; Dobiesław Wierzbicki, syn podleśnego; *c)* w Pińczowie: Witold Błędowski, syn burmistrza; *d)* w Siedlcach: Jul. Ułatowski, syn urzędnika sądowego; Stan. Pfaffius, sierota bez ojca i matki, syn po urzęd. skarbowym; *e)* w Pułtusku: Gust. Kühn, sierota po burmistrzu; Ferd. Piotrowski, sierota po tłumaczu biura pow. Pułtuskiego; Wład. Powichrowski, syn rachmistrza pow. Pułtuskiego; Maurycy Żebrowski, syn nauczyciela szkoły powiat.; Jan Drozdowski, syn urzędnika zarządu okręgu kommunikacji; *f)* w Łomży: Eugenjusz Rodziewicz, syn naucz. szkoły powiatowéj. V. w szkołach powiatowych 4ro-klassowych: *a)* Iléj w Warszawie: Włady. Fajt, syn nauczycielki szkoły elementarnéj; Eugenjusz Andrzejewski, sierota po urzędniku biura JO. Xięcia Namiestnika Królestwa; *b)* IIléj w Warszawie: Józef Marcinkiewicz, sierota po urzędniku policyjnym; *c)* w Łowiczu: Stan. Filipowicz, sierota po burmistrzu; Apoli. Muszyński, syn rachmistrza biura pow. Gostyńskiego; Leop. Przybyłowicz, syn nauczyciela szkoły elem.; *d)* w Rawie: Ant. Rakowski, sierota po oficerze; Hipolit Chromiński, syn nauczyciela szkoły elem.; *e)* w Wielunin. Wła Piskorski, Wład. Zawadzki i Józef Fabiani, synowie nauczycieli szkoły elem.; *f)* w Sieradzu: Lud. Brzozowski, syn konduktora zarządu okr. kommunik.; Mich. Makowski sierota po urzęd. skarbowym; Symforjan Gąsiorowski syn kassjera miejskiego; Ferd. Mazurowski, sierota po urzędniku; *g)* w Sandomierzu: Stan. Nawrocki, syn nauczyciela szkoły elem.; *h)* w Biały; Roch Skiwski, sierota po urzędniku skarbowym; *i)* w Hrubieszowie: Stan. Doliński, syn nauczy. szkoły powiatowéj; Adolf Hołubiczko, syn nauczy. szkoły powiatowéj; Marcin Raczkowski, sierota po sekre. magistratu; *k)* w Mławie: Maxymi. Karpiński, sierota po kancelliście magistratu; Alex. Czyżewski, sierota po wójcie gminy rządowéj; *l)* w Marjampolu: Kazim. Zajączkowski syn rachmistrza powiatu; Jan Roszkowski, syn burmistrza. VI. w Szkołach powiatowych realnych: *a)* przy ulicy Królewskiéj w Warszawie: Jan Piątkowski, syn urzęd. komis. R. S. W. i D.; Józef Zabłocki, syn b. oficera; *b)* przy ulicy Freta w Warszawie: Edw. Łazniewski i Antoni Kotkowski, synowie urzęd. Zarządu Pocztowego; Leon Burzyński sierota po urzęd. skarbowym; *c)* przy ulicy Leszno w Warszawie: Dymitr Kaczura, sierota po urzęd. kom. prowjantskiej; Fran. Piotrowski, sierota po wójcie gminy rząd.; *d)* w Piotrkowie: Józef Methai, sierora po nauczy. szkoły pow.; Maxy. Pokorny, sierota po urzęd. kolei żelaznéj; Emil Niklewicz, syn wójta gminy rządowéj; Adolf Lechowski, syn urzędnika sądowego;; *e)* Niemiecko-Russkiéj w Łodzi: Ludomir Witkowski, syn radnego magistratu; Bertold Buchholtz, sierota po naucz. szkoły elem.; *f)* w Włocławku: Jul. Rzeziński, sierota po kancelliście sądowym; Stan. Przyłubski, sierota po urzęd.; *g)* przy gimnazjum w Lublinie: Ludw. Żukowski, syn urzęd. skarbowego; Lud. Dudziński, sierota po nauczy. szkoły powiatowéj; Ant. Braziewicz, syn nadstrażnika więzienia.

Główna kassa oszczędności.—Zawiadamia niniejszém, że na zasadzie upoważnienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa od dnia 8 (20) grudnia włącznie do dnia 21 grudnia (2 stycznia) r. 1858/9 roku, przyjmowanie wszelkiego rodzaju wpływów, oraz dokonywanie wypłat, zawieszonem będzie, a to dla zrewidowania i zamknięcia xiąg, kontrol i rachunków z końcem roku bieżącego.

Korrespondencja Kroniki.

Kowno dnia 14 (26) listopada 1858 r.

Piszę w chwili dla nas bardzo ważnéj, a co trzy i sześć lat się ponawiającéj; oto zbliżają się sejniki dla ubioru urzędników gubernialnych i powiatowych. Jednocześnie wybory odbywają się obok

---

gorzéj można było wróżyć o następnych. — Ale złożyło się podówczas tak nieszczęśliwie że repertuar dramatyczny był bardzo ubogim, śpiewacy chorowali, niepodobieństwo było dać operę, baletu także nie miano pod ręką, więc z musu nazajutrz tenże sam dramat ogłoszono. Publiczności zebrało się trochę więcéj, ale chłód był ciągły, ani oklasków, ani przywoływania, nic zgoła. Teatr jednak nieustraszony tem niepowodzeniem, daje trzeci raz dramat i o dziwy, publiczność zbiera się licznie, zapełnia wszystkie prawie miejsca, i przyjęcie ożywia się, słychać bowiem tu i owdzie oklaski. Za czwartym razem, piątym, szóstym i siódmym, teatr zupełnie pełny, niepodobieństwo miejsca dostać, a zapał publiczności dochodzi prawie do szaleństwa, brawa nieustające. I cóż powiecie, dramat ten naliczył dziesięć pełnych przedstawień i ogromny przychód przyniósł kassie wielkiego teatru. — Publiczność widząc go ciągle ogłaszanym na afiszu, rozmyśliła się że to musi być coś bardzo dobrego kiedy go tyle razy powtarzają, i każdy zapragnął widzieć to arcydzieło. Nie wiem czy z każdem dziełem scenicznem równie by się udało, ale ręczę za prawdę tego com tu przytoczył, bo sam należałem do tłumu ciekawych, i miałem dwa razy szczęście przesłuchać dramat od końca do końca.

Dzięki Bogu burza roztopu Wiślanego przeszła przez parę dni nie narobiwszy żadnéj szkody. A można się było jednak lękać przerwania kommunikacji. Kto raz widział podczas gwałtownego roztopu po mocnych mrozach krę pędzącą Wisłą i znoszącą po drodze wszelkie przeszkody i zapory, jakby drobne pyłki które pęd wody rozrzuca i unosi, ten nigdy nie zapomni takiego widoku. Ogromne izbice podtrzymujące most, budowane z kłod twardego drzewa, kra taka podcina jak domki z kart i w jednéj chwili nagi tylko szkielet i kilka kloców sterczących pozostaje się z nich. Wszakże marszałek Davoust tu w Warszawie bawiący podczas wojen Napoleońskich dla łatwiejszéj kommunikacji kazał najlepszym inżynierom swoim zbudować stały most pomiędzy Warszawą a Pragą, i śmiał się ze starych ludzi kiedy mu mówili że most ten nie wytrzyma puszczeniu lodów. A jednak kiedy nadeszła zapowiedziana chwila, most prysł jak tafla szklanna, przełamał się na kilka części i woda z niesłychanym pędem poniosła go z sobą w oczach zdziwionych inżynierów francuzkich. I obecnie stanie most na Wiśle naszéj ale już z siłą oporu wyrachowaną stosownie do siły natarcia kry i wody. Piękny most na Dniestrze opierający się od kilku lat pędowi téj rzeki, jest nam poręką trwałości tego który u nas mają budować i choć raz przynajmniéj istnieć będzie stała i nieprzerwana kommunikacja pomiędzy Warszawą a Pragą.

Wiecie poczem daje się najlepiéj poznać stan finansowy pewnych warstw młodzieży naszéj? Oto po futrach. Futro jest to sprzęt który najkorzystniéj daje się oddać do zastawu, bo naprzód posiada zawsze pewną swoją wartość, powtóre w lecie jest zupełnie nie potrzebnem, potrzecie ten u którego leży ono w zastawie, musi przykładać wszelkich starań żeby się w nie móle nie wdały, w takim bowiem razie własny swój kapitał naraża na stratę. Ztąd téż kiedy nadchodzi zimowa pora, tyle mamy ogłoszeń o sprzedaży gotowych szub i algierek mało noszonych i za tanie pieniądze. Po większéj części sprzedają się tu futra zastawne których właściciele nie wykupili. Znam jednak jednego spekulanta który i z oddania nawet futra do zastawu potrafi wyciągnąć korzyść. Posiada on szopy wartości mniéj więcéj stu rubli, które wraz z końcem

nas, w Prussiech; jak tam tak i tu idzie o dobro kraju, ale wtedy kiedy u naszych sąsiadów puszczono w grę namiętności i rząd mocno zainteresowany o osobę kandydata, ze swej strony tego lub owego popiera, u nas nietylko obecnie, ale nigdy do téj rzeczy się nie wtrącał i niewtrąca. Pozostawił on w tym względzie zupełną wolność obywatelstwu, pewny, że to sobie źle życzyć nie może, obierze więc na Marszałków, na Sędziów i Assesorów, Kuratorów szkół i Kuratorów magazynów włościańskich, ludzi prawych, którzy będą przedstawicielami nie jednéj koterji, lecz całego obywatelstwa gubernji lub powiatu. Wybrani są lub przynajmniéj być powinni kwiatem szlachty; są oni rzetelnym wyrazem ukształcenia moralnego i poznania swéj godności, całego obywatelstwa, które reprezentują. Jestto szyld który nad każdym powiatem figuruje. Pokażcie nam swych wybrańców, a zgadniemy, jakiemi są sami wyborcy. Dotąd ludzie z boku patrzący się tylko ramionami zżymali, a zdać sobie sprawy nie mogli, dlaczego wybór padał na osoby, nie korzystające z dobréj opinji, dlaczego miano na względzie nie usposobienie umysłowe, nie prawość charakteru, nie zachowanie się moralne, ale tylko jakieś powody tajemne, jakkolwiek i te mogły mieć filantropijne pobudki. Ale wybierając kogoś tylko z litości, aby dać sposób do życia, chociaż ten ktoś na to nie zasługuje, postępujemy nakształt Rinaldiniego, który był bardzo miłosiernym, u jednych zabierał, drugich wspomagał. Chcemy pokazać serce litościwe, czyliż brakuje nam na to sposobów i środków? dostarczmy kandydatowi służbę prywatną, zróbmy składkę, ale nie powierzajmy jego sumieniu losu biedniejszéj braci, którą dlatego że stu dusz nie posiada od wyborów jest wyłączoną, a na rozsądek i sumienie bogatszéj braci spuszczać się musi. Pamiętajmy, że w ręku obranego przez nas Sędziego lub Assessora spoczywa los rodzin szlacheckich, że ten wybraniec zasiada w opiece Dworzańskiéj i pilnuje interesów nieszczęśliwych sierot, że on powinien być wzorem prawości i mieć przeszłość nieposzlakowaną. W rzeczy samej, co się tycze Marszałków powiatowych, obywatelstwo prawie wszędzie miało na czele ludzi zacnych, gorliwych, kochających kraj i do dobrego dążących, ale na Boga przypatrzmy się jakich mieliśmy Sędziów i Assessorów, nie wszędzie broń Boże, bo smutną przepowiednią byłby podobny wybór ogólny, ale w niektórych powiatach. Nomina sunt odiosa, więc ich nigdybyśmy nie przytoczyli, a wzywamy tylko do głębokiego zastanowienia się; przypominamy, że łaskawość rządu nie może być niewyczerpaną, przypominamy, że przed laty 19tu ogłoszono przez pisma publiczne, że gubernja P. za niedbalstwo obywateli przy wyborze urzędników, przywileju tego nadal pozbawioną została. Nie narażajmy więc dobra ogólnego na niebezpieczeństwo, ale owszem używamy udzielonych nam praw z rozsądkiem i zastanowieniem. Ten namiętnie gra w karty, lubi życie wesołe, hulaszcze, więc dlatego obrać go? drugi zbankrutował na spekulacjach cudzemi pieniędzmi, więc także go obrać? trzeci wywołany z przyzwoitych towarzystw, umysłowy niedołęga, karzeł moralny nie jest wstanie zarobić na kawał uczciwego chleba, więc go obierać na reprezentanta szlachty? czwarty zawołany myśliwy, całe tygodnie pozostałby w polu, więc to daje mu już prawo być wybranym. Powiadacie, że i dawniéj tak bywało. że i za dawnych czasów kłanianie się i płaszczenie się prowadziło do urzędów wyborowych;—więc to pochwalacie, więc nie widzicie jaki był koniec niesprawiedliwości przodków waszych, więc macie na zawsze pozostać dziećmi niepoprawnemi, więc was niczego nie uczy historja przeszłości. Zaprawdę smutny to ciąg dalszy starych dziejów, a smutniejszym byłby, gdybyśmy nie ufali rozsądkowi już rozbudzonemu, który widocznie dąży do dojrzałości, gdybyśmy należeli do pessymistów i czekali tylko z rezygnacją, rychło też świat nasz się zapadnie i dobrych i złych razem pochłonie. Oto jest główna wiadomość, którą wam miałem zakommunikować, a przy zajęciu się ogólnem tą ważną dla nas kwestją wszelkie inne odkładam na późniéj. *A. S.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Londyn 3 grudnia. Wielki meeting pod prezydencją lorda mayora, odbył się we środę w Londynie, w celu wykazania potrzeby utworzenia stacji centralnéj z podziemnemi kommunikacjami, łączącemi ją z istniejącemi już stacjami kolei. — Mówcy, którzy występowali na tem zgromadzeniu, a między którémi figurował lord John Russell, dowodzili konieczności zmniejszenia niezmiernéj cyrkulacji, jaka dziś istnieje z powodu kolei żelaznych w niektórych cyrkułach, gdzie tranzyt handlowy jest przez to utrudzony.

Wielu mówców obszernie mówiło o pomyślnych skutkach, jakieby wynikły dla ludności robotniczéj z linji podziemnych, idących ze stacji do stacji i z przedmieścia na przedmieście, bo jeżeliby zaprowadzono taką organizację, robotnicy, którzy dziś są zmuszeni dla zbliżenia się do miejsc swoich zatrudnień mieszkać w City, w najniekorzystniejszem ze wszech względów natłoczeniu, mogliby mieszkać zewnątrz okręgu miasta.

Jeden z mówców przytoczył ten fakt, że od sześciu lub siedmiu lat, otworzenie nowych cyrkułów i ulic, spowodowało rozebranie 2000 domów w Londynie, a przez ten czas ludność powiększyła się o 10,000 mieszkańców.

Lord major dodał, że wielka liczba domów nie mających więcéj jak pięć lub sześć izb, mieści w sobie 50 do 60 mieszkańców.

— Kilka wczorajszych dzienników okazało wyraźnie niezadowolenie, z powodu dekretu ułaskawiającego p. Montalembert, i naturalnie tłumaczą sobie ten fakt według swojego sposobu widzenia. Ponieważ *Times* w początku zaraz processu wystąpił z artykułem, który w innych czasach byłby sprawił wielkie wrażenie, przeto dziennik ten wpływowi prassy londyńskiéj przypisuje łaskę cesarską. Na nieszczęście, jest jeszcze inny dziennik, który przypisuje sobie ten zaszczyt, dziennik niedorzeczny, który od kilku lat codziennie miał sobie za obowiązek gwałtownie atakować *Timesa*, nigdy nie otrzymując odpowiedzi, ani nawet, jak się zdaje, nie zwracając na siebie uwagi. Teraz puszcza się na niewyczerpane pochlebstwa i podobno z takim samym skutkiem. Kiedy *Morning Advertiser* — to właśnie jest dziennik o którym mówimy — chwali się wpływem jaki wywiera, można najsłuszniéj powiedzieć, że między szczytnością i śmiesznością, jeden jest krok tylko odległości.

Morning Post zachowuje dziś milczenie, a *Morning Herald* i *Morning Chronicle* zgodnie głoszą, że Cesarz uczynił krok bardzo rozsądny i szlachetny. Pierwszy z tych dzienników czyni następujące uwagi:

„Przesadzono w Anglji ważność polityczną pana de Montalembert; we Francji process jego obudził sympatje tych tylko ludzi politycznych, którym wypadki ostatnich lat nie zrządziły jakich szkód materjalnych. Jego opinje w materjach religijnych, nie podobają się większości narodu; przypomina ona sobie także, że Cesarz nie miał goretszego stronnika nad niego, kiedy szlachetnemu hrabiemu zdawało się, że Ludwik Napoleon będzie narzędziem tryumfu jego ulubionych a niepopularnych idei.»

Inny organ gabinetu, *Standard*, uznaje zaszczytnem postąpienie Cesarza. Ułaskawiając pana Montalembert, Cesarz pokazał, że żadne uczucie osobistéj zemsty nie było powodem wytoczenia processu. Dano zadość uczynienie prawom, a potem nastąpiło zapomnienie obraz wyrządzonych naczelnikowi państwa: tryumf jest zupełny. Jeśli opinja publiczna w Anglji objawiła swoję sympatję dla autora artykułu *Rozprawy nad Indjawi*, to dla tego, że on okazał współczucie dla smutków i nieszczęść, które tak boleśnie dotknęły liczne rodziny Wielkiéj Brytanji. Był on szanowany nie z powodu swójéj oppozycji przeciw rządowi angielskiemu, ale dla swoich ognistych pochwał instytucji angielskich.

Z powodu nieprzyjęcia przez p. Montalembert udzielonego mu ułaskawienia, *Morning Star* przypomina, że p. Smith O'Brien odrzucił także wszelkie złagodzenie kary i że mówił, że zupełnie jest zdecydowany dać się powiesić, — z czego, dodaje *Star*, wszyscy rozsądni się śmieli, tembardziéj, że rząd angielski nie chciał mu dać roli patryotycznego męczennika.

— Jednym z nader pomyślnych znaków charakteru naszych czasów, jest widoczna dążność mówienia naszym własnym ziomkom surowych prawd niekiedy bolesnych, chociaż mówiący nie ma na celu obrazić lub szkodzić komukolwiek. W tych dniach *Morning Chronicle* oświadczyła, że anglicy i ich rząd mają naturalne usposobienie postępowania w sposób obrażający względem obcych ludów, które popadły pod ich władzę. Inne publikacje zdają się przepowiadać upada-

---

marca zastawia na czas nadchodzącego letniego półrocza za połowę téj ceny t. j. za rs. pięćdziesiąt. Ale przez te pół roku z owéj pożyczki zwraca się mu nie tylko procent zapłacony fantownikowi, ale i kapitał się potrają. Jegomość bowiem ów trudni się pożyczaniem, drobnym officjalistom, służącym i czeladzi rzemieślniczéj, małych kwot za naderumiarkowanym procentem. Dając bowiem złotych sześć odbiera za tydzień rubla. Owóż te 50 rubli przeszedłszy kilka razy przez jego ręce, przemienią się wpręcce w tysiące złotych, a fantownik ma przez ten czas najpilniejsze staranie o jego futrze żeby nie uległo zniszczeniu. Z nadchodzącą zimową porą, jegomość ów odbiera futro z zastawu i na przyszły rok tenże sam znowu rozpoczyna przemysł.

Na artystycznéj niwie naszéj jeszcze pustszéj niż na literackiéj, malarze nasi skarżą się na ogólny brak nabywców. Każdy obrazek miesiące wyczekiwać musi zanim się znajdzie amator na niego. Jedna tylko wystawa co słodzi im jeszcze tę biedę i daje nadzieję lepszéj przyszłości. Utrzymuje się ona już sama z opłaty wchodowéj, i tam przynajmniéj kilka obrazków odeszło. Wielu z młodszych malarzy przerzuciło się do wykonywania rysunków na drzeworyty, to do litografji to do retuszowania fotografji nawet. Tu przynajmniéj jest jaki taki zarobek, kiedy z samego malarstwa niepodobieństwo wyżywić się. Te sztuki piękne i literatura nieszczęśliwem są pod tym względem, że nie należą (u nas) jeszcze do wyrobionych i koniecznych w społeczności potrzeb. Xiążka lub obrazek to jest zbytek którego dopiero przy nadmiarze pieniędzy publiczność nasza pozwala sobie. A jeżeli przypadkiem nastąpi jaka kryzys finansowa, jaki nagły brak pieniędzy jak to ma miejsce obecnie, xiążki i obrazki najpierw to poczują.

Mówiliśmy że brak nowych xiążek. Owóż w téj chwili otrzymujemy „Poezje Edwarda Wasilewskiego" wydane nakładem Gustawa Gebethnera i wspólki. Tomik piękny, wydanie gustowne, cena wcale nie przesadna. Panowie Gebethner i Wolf dobrze zaczynają. Firma ta rok dopiero istnieje, a już potrafiła sobie zarobić na wzięcie u publiczności, na współczucie u literatów.

W teatrze nie wiele nowego, jak już wspominaliśmy uczą się tam obecnie Muszkieterów i Walerji. Jedna jest niedogodność że trudno nieraz pogodzić z sobą próby w teatrze wielkim i w teatrze rozmaitości. — W wielkim wprawdzie oprócz oper i baletów, odgrywają się tylko dramy, w małym zaś komedje, ale często bardzo się zdarza że jedni i ci sami artyści wchodzą w skład tak dramatów jak i komedji, bo niema i nie może być tutaj żadnego rozgraniczenia, często więc próby dramatów przeszkadzają komedjom i vice versa. Publiczność na afisz nowéj sztuki, zawsze poszukuje nazwisk artystów którzy większą od innych cieszą się jéj sympatją, dublerów zaś u nas nie ma prawie, każdy z młodych nawet artystów ma wstręt do téj nazwy i obowiązków jakie ona pociąga za sobą. Tym sposobem wielka jest trudność w obsadzaniu ról tak zwanych podrzędnych, a jednak na dobrem ich odegraniu powodzenie sztuki nieraz zawisło. Dla tego nieraz się zdarza że i do dramatu i do komedji ciż sami artyści będąc powołanemi, nie wiedzą jakim obowiązkom najpierwéj uczynić zadość. Dyrekcja jednak stara się temu zaradzić przez ciągłe powiększanie liczby artystów i jest może nadzieja że kiedyś staniemy na téj stopie że tak dramat jak i komedja będą mogły postępować obok siebie o własnych wyłącznie siłach.

nie pomyślności handlowéj kraju, z powodu współzawodnictwa innych narodów, niezmiernych podatków ciężących w Anglji, nadużyć jakie są popełniane na wielką skalę i zmniejszenia zaufania, jakie inne narody okazywały dawniej czasy różnym fabrykantom i kupcom angielskim. *(Le Nord.)*

Londyn 4 grudnia. Jego Królewska Wysokość Xiążę Walji przepędzi zimę w Rzymie, ale pozostawać tam będzie w najściślejszem incognito. Dr Chambers towarzyszyć będzie xięciu jako przyboczny lekarz.

Lord i lady Palmerston udali się wczoraj do letniego mieszkania xięcia Bedford, Woburn Abbey, co bezwątpienia wywoła znowu wieści o nowéj *entente cordiale* między lordami John Russell i Palmerstonem. Xiąże Bedford jest starszym bratem lorda John i polityczną głową dawnych rodzin whigowskich.

Baron Lionel Rothschild jako już *de facto* i *de jure* członek parlamentu angielskiego, zamierza prowadzić większy dom niż dotąd i na przyszły sezon przyjmować u siebie liczne towarzystwo. W tym celu kupił on wystawiony na sprzedaż i do jego pałaców przytykający wspaniały dom p. Fitzroy Kelly, który niedawno był jednym z najgwałtowniejszych przeciwników emancypacji żydów, i oba te gmachy zostaną w jeden połączone.

— Rząd angielski wydał cyrkularz do wszystkich gabinetów europejskich, w którym stanowczo oświadcza, że nie zgadza się bynajmniéj z projektami przedstawionemi przez lorda wielkiego kommissarza wysp jońskich, sir John'a Young, w przedmiocie przyszłości tych wysp.

— Tutejszy ajent p. de Lesseps, pan D. Lange, ogłasza w dziennikach, że podpisy na akcje kanału Suez, które w dniu 30 listopada zostały zamknięte, przewyższają znacznie potrzebną summę i że utworzenie towarzystwa nastąpi niezwłocznie. (Czy i jak wiele zebrano podpisów w Anglji, tego nie ogłoszono.) *(Neue Pr. Ztg.)*

F R A N C J A.

Paryż 4 Grudnia. Nota *Monitora* w przedmiocie polityki zagranicznéj oczekiwana od dawna, ukazała się nakoniec dziś z rana. Nie jest ona tak stanowczą i rozciągłą jakby być mogła, jednakże aż nadto dostateczną do uspokojenia obaw które zresztą były nieco widocznie przesadzone. Mniéj przesadzonym jest artykuł *Constitutionnela* w którym ten dziennik po bratersku atakuje swoich kolegów francuzkich i zagranicznych, za rozsiewanie trwogi którą nota *Monitora* przeznaczona jest rozproszyć. Możnaby tu uczynić uwagę *Constitutionnelowi* że on sam więcéj niż którykolwiek inny dziennik przyłożył się ubocznie do zrodzenia obaw na które teraz powstaje, przez swoje napastnicze artykuły przeciw Austrji, i że nawet ostatnio jego sympatje objawiane dla narodów włoskich i oświadczenie że nic nie pozwala spodziewać się *bliskiego* zerwania z Austrją, więcéj przyłożyły się do obudzenia powszechnych obaw, niż wszystkie wieści rozpuszczone przez dzienniki.

Zamiast wyrzucać dziennikom, że powtarzały wieści obiegające między publicznością, roztrząsając je i najczęściéj podając je w wątpliwość, lepiéjby uczynił *Constitutionnel* gdyby powiedział że jeśli stosunki między Francją i Austrją były dotychczas dość wyprężone, czas już aby to ustało, i żeby wszyscy podali sobie zgodnie dłonie, ponieważ położenie Europy wymaga stanowczych rękojmi pokoju i pomyślności narodów.

Zresztą wiadomości nadeszłe z Turynu, przedstawiają stan rzeczy we Włoszech jako nieusprawiedliwiający obaw powziętych z téj strony. Mówiono dziś w Paryżu, że list z Turynu do jednego z dzienników niemieckich mówi o spisku odkrytym w Turynie przeciw rządowi cesarskiemu, ale ta wiadomość byłaby daleko prawdopodobniejszą, pochodząc wprost ze stolicy Piemontu, niż przeszedłszy przez Paryż.

Co do wewnętrznych wiadomości, uwaga powszechna ciągle zajęta jest sprawą pana Montalembert, która powiększoną znowu została nowym dokumentem zawierającym protestację nieco zbyt żywą w formie przeciw udzielonéj mu łasce Cesarskiéj. Wyliczyliśmy wszystkie przypuszczenia względem drogi jaką administracja obierze w téj drugiéj części téj sprawy, dziś możemy jeszcze z pewnością donieść, że postanowiono nie przeszkadzać appellacji wniesionéj przez sławnego publicystę przeciw wyrokowi sądu policji poprawczéj i że proces odbywać będzie dalej bieg zwyczajny, tak jakby akt ułaskawienia nie istniał i że takowy zostanie ponowiony—jeśli taka będzie wola Cesarska—wrazie gdyby druga instancja potwierdziła lub nawet obostrzyła pierwotny wyrok. Co do pana Douniol, redaktora odpowiedzialnego dziennika *Correspondant*, niechciał on wcale appellować, ale według wszelkiego podobieństwa zostanie on objęty ułaskawieniem, które dla niego jako nieappellującego w terminie przepisanym, zachowuje całą moc swoją.

Zdaje się, że wszystkie trudności opóźniające dotąd ostateczne uorganizowanie rady najwyższéj algierskiéj, zostały załatwione. Składać się ona będzie z 24ch członków z głosami stanowczemi, a dwaj dyrektorowie Algierji i kolonji zasiadać w niéj będą z głosami tylko doradczemi. *(I. B.)*

I N D J E.

Ostatnia poczta z Bombay przywiozła następujące wiadomości:

Jenerał Michel odniósł nowe świetne zwycięztwo nad powstańcami w środkowych Indjach. Napadł on na nich zupełnie niespodzianie w dniu 15tym października na równinie nazwanéj Kerrae, 3000 z pomiędzy nich rozproszyło się i rzuciło broń; anglicy ścigali dziesięć mil za niemi. Powstańcom tym pomagał nawab z Banda.

Tanta-Topi potrafił przejść przez Nerbudny z resztkami swego korpusu, ścigany przez porucznika Karr, dowodzącego jazdą maratow. Tanta-Topi stara się dowiedzieć, pod jakiemi warunkami mógłby się poddać.

Kampanja w Oude rozpoczęła się w dniu 18tym października. Kolumny z Inleghur i Szenghump, wyruszyły w pochód, twierdza Berhwe o dziesięć mil od Seendah została otoczona i zdobyta przez nasze wojsko w dniu 21szym października. Strata nasza wynosiła około stu ludzi poległych i rannych.

Oddział z Saltper pobił powstańców w dniu 20 października w bliskości Moodper, zabrał mu trzy działa, kilka słoni i wszelki materjał wojenny.

Pięć tysięcy powstańców z czterema działami, uderzyło na Chulrowdże, jedną ze stacji angielskich w Oude. W dniu 23cim października odparto ich i jazda nasza poszła za niemi w pogoń. Stracili oni 160 ludzi, wszystkie swoje działa a nikt nie został zabity z naszéj strony.

W dniu 20tym października kolumna pułkownika Turner, uderzyła na powstańców uciekających z Ingduspore, we wsi Lukrista, która została zdobytą z bagnetem w ręku. *(Indep. Belge.)*

P R U S S Y.

Berlin 5 Grudnia. W tutejszym świecie dyplomatycznym uczyniono uwagę, że w ostatnich konferencjach wywołanych przez sprawy Czarnogóry i Xięztw Naddunajskich, Prussy trzymały się jakoś ostrożnie i nie przybrały w pierwszéj zaraz chwili punktów widzenia przeciwnych stanowisku zapatrywania się Porty.

Deklaracje rządów które były reprezentowane na konferencji paryzkiéj, pod względem kwestji, do jakiego punktu kajmakanowie mają prawo mianować lub usuwać urzędników, ograniczyła tę atrybucję do pewnych względów. Sądzimy, że Porta nic nie zarzuciła przeciw téj deklaracji.

Niektóre korrespondencje z Frankfortu ogłoszone w dziennikach niemieckich, donoszą że Austrja i wielkie Xięztwo Badeńskie cofnęły już przed niejakim czasem swoje pierwsze propozycje w sprawie twierdzy Rastadt. Te korrespondencje są w błędzie. Austrja i Baden mają wkrótce cofnąć swoje pierwotne projekta. Austrja w tym celu zgodnie z Prussami, miała w tych dniach uczynić w Frankfurcie propozycję, aby sprawę tę zupełnie odłożono na sześć miesięcy. Po upływie tego czasu, negocjacje mają być rozpoczęte na nowo bezpośrednio pomiędzy trzema rządami. Ta propozycja Austrji w tych dniach jest spodziewaną.

Rozmaite dzienniki niemieckie i zagraniczne, starają się zgadywać projekta praw, które rząd przedstawi na nadchodzących posiedzeniach izb naszych, a których celem będzie powiększenie podatków, a między innemi od soli. Te wiadomości nie są dokładne. Rząd nie myśli żądać powiększenia podatków ani od soli ani żadnych innych.

Członkowie stronnictwa feodalnego w rejencji westfalskiéj, usiłują uorganizować sztuczną agitację w celu utrzymania w Minden prezydenta rządu pana Paters; układają oni adressy, petycje i t. d. Wszystko to na nic się nie przyda. Za pewność słyszeliśmy, że dawny prezydent pan v. Berdeleben ma zastąpić pana Poters; mówią nawet że ta nominacja jest już zdecydowaną.

Wybory dodatkowe odbędą się w Berlinie 9go grudnia. *(Ind. Belge.)*

WIADOMOŚCI Z WSCHODU.

Piszą z Wiednia 1go grudnia: Otrzymana tu z Bukaresztu wiadomość, w przedmiocie zamachu spełnionego w dniu 28mym listopada o godzinie 8méj wieczorem przeciw osobie kajmakana wołoskiego Janko Manu, została najzupełniéj potwierdzoną przez depeszę urzędową, którą hrabia Buol otrzymał i zakommunikował xięciu Kalimaki. Według podania któreśmy w sferach urzędowych słyszeli, bomba piorunująca została rzuconą na kajmakana Janko Manu, przez człowieka którego dotąd nie wykryto. Kajmakan znajdował się w swoim gabinecie, gdzie zwykle pracuje; według innych podań, w swojéj sypialni. Bomba wybuchła i rozpękła, ale przez szczególne szczęście, nikogo nie skaleczyła. Zbrodniarz korzystając z ciemności wieczoru, potrafił uciec i do chwili odejścia depeszy, nie znaleziono jego śladu.

Niepotrzebujemy dodawać, że ta wiadomość z Bukaresztu po ostatnich wypadkach z Jassy sprawiła tem smutniejsze wrażenie, ponieważ widocznem jest że te symptomy nie są odosobnione i że może przyjść do odwołania się do art. 27go traktatu paryzkiego, w którym powiedziano:

»Jeśliby wewnętrzna spokojność w Xięztwach została zachwianą lub zagrożoną, Wysoka Porta porozumie się z innemi mocarstwami kontraktującemi względem środków jakieby przedsięwziąć wypadło dla utrzymania lub przywrócenia prawnego porządku. Interwencja zbrojna nie będzie mogła mieć miejsca bez poprzedniego przychylenia się mocarstw.« *(Indep. Belge.)*

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Chmieliński Ign. obyw. z Podkanny nr 625, *Kołątaj* Jan obyw. z Wólki nr 634, *Katerla* Fran. obyw. z Woźnik nr 625, *Krasuski* Winc. ob. z Niedzborza nr 601, *Niemierycz* Stan. oby. z Smolechowa nr 584, *Ośniałowski* Wło. oby. z Żbikowa nr 1339, *Wodzyński* Wład. obyw. z Stępowa nr 414, *Walewski* Stan. ob. z Stróży nr 570, *Kowalski* Ant. mechanik z Hamburga nr 2262, *Lipowski* Roman ob. z Poznania nr 584.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Abramowicz Michał ob. do Białegostoku, *Grabowscy* Maxy. i Maur. oby. do Żukowa, *Kosiński* Józef ob. do Kęczewa, *Lemański* Wiktor obyw. do Brześcia Lit., *Psarski* Leon ob. do Blanowic, *Skotnicki* Maxy. oby. do Skotnik, *Pusłowski* Wład. ob. do Włoch.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 289, wyjechało 245.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 9 Grudnia 1858 roku.

	żądano		płacono	
	Rs.	kop.	Rs.	kop.
Monety.				
Pół-imperjały rossyjskie	—	—	5	45
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .	—	—	—	—
Papiery.				
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)	94	23	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4⁸/₂₅ %)	—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.	—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.	14	69	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)	—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.	—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.	—	—	—	—
" " " procentowe (5%)	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)	—	—	—	—
" " " z roku 1855	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . . .	—	—	—	—
Obligi, Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750	—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Bydgoskiéj po rs. 100 (4%) . . .	—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj za sztukę, praem. . .	—	—	—	—

Wexle.

			żądano Rs.	kop.	płacono Rs.	kop.
Berlin	100 Tal.	2 M.	99	90	99	75
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	152	10	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	75	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	33	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	80	40	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	98	40	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 76²/₃
od listów zastawnych kop. 27⁵/₆
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. —

TEATR WIELKI. Jutro: *Narcyz.*

W Drukarni J. Ungra.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 28 Listopada (10 Grudnia) 1858.— Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*